

**Barbara Sobczak**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

## **KSZTAŁCENIE RETORYCZNE NA POZIOMIE UNIWERSYTECKIM. REKONESANS**

Rozważania na temat nauczania retoryki można rozpocząć od powtórnego za Kwintylianiem pytania, czy jest pożyteczną sztuką, o której

pewni ludzie [...] mówią, że jest sztuką, która zbrodniarzy przemocą uwalnia od kar, że jej kręctwa powodują wyroki nieraz skazujące niewinnych, w narodach zaś przechylają szalę decyzji na stronę tego, co zgubniejsze, i nie tylko wywołują bunt i rozruchy wśród tłumów, ale również są powodem wojen i niczym nie dających się naprawić nieszczęść, że wreszcie wtedy największy z niej pożytek, gdy walczy zwycięsko z prawdą w obronie fałszu? (*Institutio oratoria*, II.7.2)

Kwintylian odpowiada twierdząco, uzasadniając, że przecież nie przestajemy jeść, choć pokarmy nieraz stają się przyczyną naszych chorób, nie rezygnujemy z wchodzenia do domów, których dachy mogą spaść nam na głowę i nie zakazujemy wyrobu broni, która służy żołnierzom, ale może być też wykorzystana przez rozbójników<sup>1</sup>. Nie powinniśmy rezygnować z retoryki, która jest przecież tylko narzędziem, a to można wykorzystać w każdej sprawie, zarówno w dobrej, jak i złej wierze, powinniśmy natomiast zadbać o predyspozycje moralne podmiotu działającego. Używana dla dobra wspólnego retoryka zawsze uważana była za pożyteczną i dlatego stanowiła jeden z filarów wykształcenia.

Kluczową kwestią nie jest zatem pytanie o pożyteczność retoryki – mimo zmieniającego się kontekstu, wciąż aktualne pozostaje zdanie Cycerona, że nie ma nic cenniejszego niż to, żeby „umieć mocą swych słów trzymać w napięciu zebrany tłum, skłaniać myśli słuchaczy, skierować ich wolę, dokąd by się chciało, a od czego by się chciało, odwozić” (*De oratore*, I.8.30). Jeśli zgodzimy się, że retoryka jest obecna w każdym przypadku użytkowego i celowego użycia języka<sup>2</sup> i jest jednym z podstawowych narzędzi komunikacyjnych, bo jak mówił Wilhelm Windelband, jest nauką tworzącą „prawidłowe reguły myślenia”<sup>3</sup>, umożliwiła porządkowanie myśli, ubieranie ich w słowa i sprawne przekazywanie innym, pożyteczność retoryki i co za tym idzie pożyteczność jej nauczania jest oczywista. Zasadniczy problem stanowi raczej to, że w polskim systemie edukacji ta oczywistość jest nadal niedostrzegana<sup>4</sup>. Dlatego, dokonując rekonesansu

<sup>1</sup> Kwintylian, *Kształcenie mówcy*, tłum. M. Brożek, Warszawa 2002, s. 218.

<sup>2</sup> Por. Ch. Bazerman, *The Production of Technology and the production of Human Meaning*, „Journal of Business and Technical Communication” 1998, nr 12, 13, s. 382.

<sup>3</sup> Cyt za: J.Z. Lichański, *Retoryka od renesansu do współczesności – tradycja i innowacja*, Warszawa 2000, s. 7.

<sup>4</sup> Mimo wielokrotnie postulowanych zmian takiego stanu rzeczy, zob. *Uwieść słowem, czyli retoryka stosowana*, red. J.Z. Lichański, Warszawa 2003; H. Zgólkowa, *Retoryka w zreformowanej szkole. Diagnozy i perspektywy*, [w:] *Retoryka dziś. Teoria i praktyka*, red. R. Przybylska, W. Przyczyna, Kraków 2001, s. 489-502;

kształcenia retorycznego w Polsce na różnych poziomach edukacji, za cel stawiam sobie po pierwsze, pokazanie, jak ono wygląda dzisiaj i jakie są jego konsekwencje, a po drugie, zaproponowanie modelu kształcenia retorycznego na poziomie uniwersyteckim pożądanego z punktu widzenia absolwenta studiów wyższych.

Warto zacząć od tego, że od kilkunastu lat obserwujemy w Polsce renesans retoryki rozumianej jako teoria efektywnej komunikacji<sup>5</sup>, a także metoda analizy mechanizmów i rezultatów różnych form przekazu<sup>6</sup>. Sprzyja temu demokracja i szeroko pojęta kultura konsumpcyjna. Coraz większe zainteresowanie retoryką owocuje opracowaniami teoretycznymi<sup>7</sup>, ale ma też swój wymiar praktyczny. Retorykę jako instrument w nauczaniu perswazji wykorzystuje się zwłaszcza w marketingu politycznym. Narzędzia retoryczne stały się niezastąpione w sytuacjach, w których często trzeba przekonywać do swoich racji i okazuje się, że sposób ujęcia tematu, użyta argumentacja i sposób mówienia decydują o sukcesie. W dużym stopniu korzysta się tutaj z doświadczeń amerykańskich i zachodnioeuropejskich.

Reforma edukacji wprowadziła retorykę do szkół ponadpodstawowych ponad 10 lat temu – w 1999 roku<sup>8</sup>, a w 2002 roku elementy retoryki wpisane zostały w założenia nowej matury<sup>9</sup>. Cały czas jednak brakuje spójnej koncepcji i metod nauczania retoryki w szkołach, na co zwracano uwagę już niejednokrotnie, pisali o tym m.in. J.Z. Lichański i H. Zgólkowa<sup>10</sup>. Żaden dotychczasowy program nauczania nie uwzględnił bowiem retoryki jako osobnego przedmiotu (dyscypliny), a na języku polskim, w którego ramach ma się mówić o retoryce, główny nacisk kładzie się (ze względu na brak odpowiedniego przygotowania nauczycieli) na umiejętność wypowiadania się w piśmie (mimo że ustna prezentacja na wybrany temat jest jednym z elementów nowej matury) i to przede wszystkim na tematy związane z kanonem lektur, nadając niższą rangę tekstom użytkowym. Skutkiem tego są problemy, jakie mają uczniowie szkół średnich, a potem studenci, ze zrozumieniem tekstów cudzych i tworzeniem tekstów własnych oraz z formułowaniem sądów. Brakuje również dobrych kompendiów, z których uczniowie mogliby czerpać

---

teżę, *Dlaczego retoryka?*, „Polonistyka” 2001, nr 6, s. 327-332; T. Zgółka, *O potrzebie retoryki*, „Polonistyka” 1994, nr 7, s. 388-395.

<sup>5</sup> J.Z. Lichański, *Retoryka od średniowiecza do baroku. Teoria i praktyka*, Warszawa 1992, s. 51.

<sup>6</sup> K. Burke, *A Rhetoric of Motives*, Berkeley i Los Angeles 1969, s. 1031.

<sup>7</sup> Zob. opracowania J.Z. Lichański, *Retoryka. Historia – teoria – praktyka*, t. I i II, Warszawa 2007; M. Rusinek, *Między retoryką a retorycznością*, Kraków 2003; J. Wasilewski, *Retoryka dominacji*, Warszawa 2006; *Retoryka dziś. Teoria i praktyka*, red. R. Przybylska, W. Przyczyna; *Perspektywy polskiej retoryki*, red. B. Sobczak, H. Zgólkowa, Poznań 2007; *Retoryka i etyka*, red. B. Sobczak, H. Zgólkowa, Poznań 2009; *Retoryka codzienności*, red. M. Marcjaniak, Warszawa 2006; publikacje M. Głowińskiego, J. Bralczyka, J. Axera.

<sup>8</sup> Retoryka została uwzględniona w podstawie programowej kształcenia ogólnego zgodnie z rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej z dnia 15 lutego 1999 (Dziennik Ustaw 1999.14.129).

<sup>9</sup> Zob. Syllabus: Matura 2002: język polski.

<sup>10</sup> Por. J.Z. Lichański, *O niezbędności retoryki. Nauczanie retoryki w szkole. Analiza podręczników*, [w:] *Uwieść słowem*, s. 81-94; tegoż, *Nauczanie retoryki. Problemy metodyczne*, [w:] *Retoryka dziś*, s. 463-488; H. Zgólkowa, *Retoryka w zreformowanej szkole*; D. Oleszczak, *Paradoksy nauczania retoryki*, [w:] *Uwieść słowem*, s. 105-107; *Tataś Maminka i Hatifnatowie. Nauczanie retoryki w liceum – potrzeba i wyzwanie*, [w:] *Nauczanie retoryki w teorii i praktyce*, red. J.Z. Lichański, E. Lewandowska-Tarasiuk, Warszawa 2003, s. 156-164; A. Kruszyńska, *Między słowem a tekstem. Elementy retoryki w nauczaniu języka polskiego na poziomie gimnazjum*, [w:] *Nauczanie retoryki w teorii i praktyce*, s. 135-155; T. Zgółka, *Retoryka w szkole jako sztuka dyskursu*, [w:] *Perspektywy polskiej retoryki*, s. 42-48.

wiedzę na temat retoryki. Jak pokazuje J.Z. Lichański<sup>11</sup>, analizując podręczniki do szkół średnich, w większości z nich retoryka jest na marginesie historii literatury, pojawia się przy okazji omawiania tradycji antycznej lub literatury staropolskiej<sup>12</sup>. I wreszcie, last but not least: termin „retoryka” w podstawie programowej nie został zdefiniowany. Nauczyciel musi więc wybierać sam – często intuicyjnie i subiektywnie – elementy z dziedziny, której nie sprecyzowano<sup>13</sup>. Wskazuje się jedynie na wiadomości, jakie uczeń powinien opanować. We wszystkich szkołach mieszczą się one w zakresie takich pojęć, jak: werbalne i niewerbalne środki komunikacji i perswazji; środki retoryczne i etyka mówienia (stosowność, skuteczność, uczciwość, etykieta językowa). W profilu humanistycznym natomiast znajdziemy takie zagadnienia, jak: retoryka i erystyka jako sztuka; retoryczna organizacja tekstu i podstawowe chwytły erystyczne<sup>14</sup>. Dowodem na niewydolność systemu kształcenia retorycznego na poziomie ponadpodstawowym jest niska świadomość retoryczna absolwentów szkół średnich<sup>15</sup>, którzy rozpoczynają naukę na studiach wyższych.

Wniosek ten opieram na wynikach ankiety przeprowadzonej w 2008 roku wśród studentów pierwszego roku kilku uczelni wyższych w Poznaniu<sup>16</sup>. Respondentów (warto podkreślić, że były to osoby uczące się według wskazanych wyżej wytycznych programowych) poproszono o odpowiedź na dwa pytania: 1) *Co to jest retoryka?*, 2) *W jakich kontekstach (sytuacjach, zawodach) przydatna jest retoryka? Uzasadnij swoją opinię*. Badanie objęło prawie 450 osób, co w skali kraju nie jest może próbą reprezentatywną, ale na pewno uprawnia do sformułowania pewnych konkluzji. Przede wszystkim, wiele z zebranych wypowiedzi dowodzi bardzo niejasnego rozumienia retoryki, która najczęściej kojarzona jest z pytaniem retorycznym, recytowaniem albo identyfikowana

<sup>11</sup> J.Z. Lichański, *O niezbędności retoryki*, s. 81-94.

<sup>12</sup> J.Z. Lichański (*O niezbędności retoryki*, s. 84) wskazuje na dosłownie trzy pozycje, w których w części poświęconej nauce o języku znaleźć można dobrze przygotowaną część dotyczącą retoryki, w tym wykład teorii i ćwiczenia, są to według niego takie pozycje, jak: J. Kowalikowa, U. Żydek-Bednarczuk, *Barwy epok. Nauka o języku. Liceum ogólnokształcące. Liceum profilowane. Technikum*, Warszawa 2002; H. Karaś, E. Wierzbicka-Piotrowska, *Retoryka. Wśród znaków kultury. Podręcznik do kształcenia językowego dla klasy III liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum, kl. III*, Kielce 2002; H.T. Zgólkowie, *Mówię, więc jestem. Podręcznik języka polskiego dla licealistów od klasy pierwszej do matury*, Kraków 2002.

<sup>13</sup> Por. uwagi na ten temat: D. Oleszczak, *Paradoksy nauczania retoryki*, s. 105-107.

<sup>14</sup> Zob. *Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla szkół ponadpodstawowych. Język polski*, [w:] Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 15 lutego 1999 w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego; Dz. U. z dnia 23 lutego 1999 r. Najnowsza podstawa programowa, opublikowana w 2009 roku, uwzględnia w analizowanym zakresie na IV etapie edukacyjnym, a więc w szkole ponadgimnazjalnej, takie oto treści nauczania na poziomie ponadpodstawowym: „uczeń tworzy samodzielnie wypowiedź argumentacyjną według podstawowych zasad logiki i retoryki (stawia tezę lub hipotezę, dobiera argumenty, porządkuje je, hierarchizuje, dokonuje selekcji pod względem użyteczności w wypowiedzi, podsumowuje, dobiera przykłady ilustrujące wywód myślowy, przeprowadza prawidłowe wnioskowanie); publicznie wygłasza przygotowaną przez siebie wypowiedź, dbając o dźwiękową wyrazistość przekazu; stosuje uczciwe zabiegi perswazyjne, zdając sobie sprawę z ich wartości i funkcji, wystrzega się nieuczciwych zabiegów erystycznych” (*Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, których ukończenie umożliwia uzyskanie świadectwa dojrzałości po zdaniu egzaminu maturalnego*; Dz.U. z dnia 15 stycznia 2009 r.)

<sup>15</sup> Pisał na ten temat chociażby T. Zgółka (*Retoryka w szkole jako sztuka dyskursu*, s. 42-45).

<sup>16</sup> W badaniu wzięło udział 487 studentów z: Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (120), Wyższej Szkoły Języków Obcych im. S.B. Lindego (60), Uniwersytetu Medycznego (83), Uniwersytetu Przyrodniczego (115), Akademii Wychowania Fizycznego (74) i Uniwersytetu Artystycznego (35).

jest z chwytami retorycznymi, służącymi perswazji, a nawet manipulacji (np. *gdy moje informacje są niepełne, retoryką mogą nadrobić brak wiedzy; student dzięki znajomości retoryki może znacznie więcej zyskać w kontaktach z „ciałem naukowym”, wykorzystując werbalne i niewerbalne nośniki informacji; podczas starć z profesorami studenci muszą bronić swojego zdania i – gdy opanowali sztukę retoryki łatwiej przychodzi im zachowanie niezależności*). Poza tym wiedza na temat retoryki jest w dużej mierze niespójna i intuicyjna. W zebranych wypowiedziach retoryka kojarzona jest zazwyczaj z polityką i przemówieniami polityków, z czym zresztą wiąże się jej negatywna ocena. Powtarza się opinia o tym, że retoryka to ładne, sugestywne mówienie, służące mamieniu wyborców, piękna forma, która jest kamuflażem dla braku treści. Przywodzi to na myśl słowa Gottfrieda W. Leibniza: „Retoryka służy tylko do podsuwania fałszywych idei, do podniesienia uczuć i do zwodzenia zdolności sądenia tak, iż jest to tylko zwykłe mydlenie oczu. A jednak tę oszukańczą sztukę stawia się na pierwszym miejscu i obdarza nagrodami. To dlatego, że ludzie bynajmniej nie troszczą się o prawdę, a bardzo lubią zwodzić i być zwodzeni”<sup>17</sup>. Jest to typowe rozumienie retoryki w myśleniu potocznym. Odzywa się w nim jej spuścizna sofistyczna. Rozluźnienie więzów między retoryką a filozofią, a także rozpowszechniony w IV wieku p.n.e. najważniejszy trend w edukacji, kładący nacisk na praktyczną wiedzę i umiejętności, wykorzystywane w życiu publicznym do celów dyktowanych chwilą, nie zawsze w dobrej wierze, ujawniły ciemną stronę retoryki i przyczyniły się do utożsamiania jej z kuglarstwem, słowną żonglerką i sztuką manipulowania ludźmi, które to piętno retoryka nosi do dziś. W tym kontekście nie bez znaczenia jest też przeprowadzona w XVI wieku przez Piotra Ramusa reforma edukacji, wyłączająca z retoryki jej dwa działy: inwencję i dyspozycję. Ramus, definiując retorykę jako sztukę dobrego wysławiania się, ozdobne, elokwentne posługiwanie się językiem<sup>18</sup>, przyczynił się do utożsamiania jej z mówieniem pięknym, zgrabnym, ozdobnym, ale właśnie beztreściowym. Na marginesie warto dodać, że takie sprowadzanie retoryki do *elocutio* i uczenie rozpoznawania tropów i figur, a pomijanie ważnych działów, jak *inventio* i *dispositio* pokutuje w nauczaniu retoryki do dzisiaj i prowadzi, na co zwraca uwagę Zbigniew Kadłubek<sup>19</sup>, do nieuwzględniania tak ważnej kwestii dla retoryki, jak etyka.

Negatywny obraz retoryki w odpowiedziach ankietowanych uruchamiany jest też w kontekście takich zawodów, jak sprzedawca i akwizytor, gdzie retoryka jest synonimem oszustwa (np. *retoryka potrzebna jest dla pozyskania klientów, wejścia na rynek i utrzymania się na nim, przydaje się dla akwizytorów, których profesja opiera się na ściemnianiu, kłamaniu, często natrętnym wciskaniu kitu*).

Wracając jednak do kwestii zasadniczej, trzeba powiedzieć, że to, z czym uczniowie przychodzą na studia, to raczej zbiór pewnych haseł i skojarzeń, a nie systematyczna wiedza, którą potrafią wykorzystać w praktyce.

Nie lepiej sytuacja wygląda na uniwersytetach. Przede wszystkim retoryka rzadko pojawia się w programach studiów. Przygotowany w Zakładzie Retoryki, Pragmalinguistyki i Dziennikarstwa Instytutu Filologii Polskiej UAM raport na temat kształcenia

<sup>17</sup> Cyt. za: T. Pszczółowski, *Umiejętność przekonywania i dyskusji*, Warszawa 1962, s. 30.

<sup>18</sup> Ch. Perelman, *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*, tłum. M. Chomicz, Warszawa 2004, s. 15.

<sup>19</sup> Z. Kadłubek, *Pani Retoryka. Cztery głosy na temat podstaw i perspektyw dydaktycznych*, [w:] *Nauczanie retoryki*, s. 33-34.

językowego na uczelniach wyższych<sup>20</sup> pokazuje, że retoryka, jeśli znajduje się w ofercie dydaktycznej, to przede wszystkim na wybranych kierunkach humanistycznych, takich jak filologia polska, klasyczna i filologie obce, prawo, dziennikarstwo, politologia, oraz sporadycznie na filozofii, kulturoznawstwie i historii. Elementy nauczania retoryki uwzględniane są również w ramach takich przedmiotów, jak *praktyka wystąpień publicznych, sztuka przekonywania i wywierania wpływu, metodyka wystąpień publicznych, kultura wypowiedzi, autoprezentacja-wystąpienia publiczne, teoria dyskusji, metody argumentacji, przygotowywanie wystąpień publicznych czy sztuka komunikacji i prezentacji ustnych*, gdzie retoryka traktowana jest jako umiejętność praktyczna i nauczana bez zaplecza historycznego i teoretycznego. Trzeba zaznaczyć, że są to zawsze przedmioty fakultatywne. W pojedynczych przypadkach elementy retoryki pojawiają się na uniwersytetach ekonomicznych, w ramach takich przedmiotów (również nieobligatoryjnych), jak *sztuka przekonywania i wywierania wpływu lub autoprezentacja i wystąpienia publiczne*, a także w szkołach artystycznych na zajęciach z *emisji głosu*. Nie wykłada się retoryki w Polsce na uczelniach medycznych, rolniczych i politechnikach, tak jakby umiejętność komunikowania się nie była przydatna inżynierom czy lekarzom.

Jest to sytuacja zaskakująca, zwłaszcza w dobie, kiedy podstawą zatrudnienia przestało być wyłącznie wykształcenie, nabyte umiejętności i doświadczenie zawodowe, ale wręcz niezbędne do rozpoczęcia kariery zawodowej stało się posiadanie tzw. kompetencji miękkich<sup>21</sup>, do których zalicza się m.in. samodzielność, odporność na stres, asertywność, umiejętność pracy w zespole, umiejętność budowania autorytetu, ale przede wszystkim kompetencje komunikacyjne, wśród których są też kompetencje retoryczne. Niewątpliwie te ostatnie (rozumiane jako umiejętność tworzenia różnorodnych tekstów, na co składa się umiejętność operowania symbolami i schematami argumentacyjnymi, znajomość mechanizmów działania tropów i figur oraz wiedza na temat sposobów oddziaływania na odbiorcę) pozwalają na lepsze wykorzystanie wszelkiego rodzaju umiejętności, także umiejętności zawodowych nie tylko tym, których w konwencjonalny sposób kojarzy się z sytuacją mówienia publicznego, a więc dziennikarzy, prawników, kaznodziejów, negocjatorów, prezenterów, spikerów telewizyjnych i radiowych, nauczycieli i wykładowców. Nie można zapominać, że umiejętność wyrażania swoich myśli w taki sposób, by osiągnąć zamierzone cele, jest jednym z elementów kompetencji zawodowych również lekarzy, inżynierów, bankowców, sprzedawców i wszystkich innych.

Problem stanowi nie tylko niedobór na poziomie studiów wyższych przedmiotów kształcących kompetencje retoryczne. Krytycznego komentarza wymaga także metodyka nauczania retoryki w systemie kształcenia akademickiego. Dominują tutaj dwie tendencje. Według pierwszej z nich retoryka nauczana jest jako nauka historyczna

---

<sup>20</sup> Raport został przygotowany w 2009 r. na zlecenie Rady Języka Polskiego przy prezydium PAN przy okazji opracowywania Ośrędzia o stanie języka polskiego. Zespół, w którego skład wchodził: Katarzyna Czarnecka, Monika Grzelka, Agnieszka Kula, Katarzyna Klauzinska, Joanna Smół, Barbara Sobczak i Tadeusz Zgółka dokonali monitoringu przedmiotów językoznawczych wykładanych na wszystkich publicznych uczelniach akademickich w Polsce, w tym na 18 uniwersytetach, 17 politechnikach, 5 uczelniach ekonomicznych, 6 wyższych szkołach pedagogicznych, 6 uczelniach rolniczych, 6 akademiach wychowania fizycznego, 15 uczelniach artystycznych (muzyczne – 5, ASP – 7, filmowe i teatralne – 3), 11 uczelniach medycznych.

<sup>21</sup> P. Smółka, *Jak skutecznie szkolić umiejętności interpersonalne?*, [w:] *Komunikowanie się. Problemy i perspektywy*, red. B. Kaczmarek, A. Kucharski, M. Stencel, Lublin 2006, s. 247-259.

i przedstawiana czysto teoretycznie (zazwyczaj na kierunkach filologicznych). Oznacza to, że teoria i nauczanie formulek wypiera kształcenie rozumienia, jak poprawnie i stosownie do sytuacji budować teksty, co jest podstawą myślenia retorycznego. W rezultacie student potrafi wymienić rodzaje retoryczne i nazwać funkcje retoryki, nie potrafi natomiast skonstruować przekazu, który by te funkcje realizował. W takim przypadku retoryka opiera się na teorii, a brakuje praktyki. Druga tendencja to utożsamianie zadań retoryki tylko z kształceniem umiejętności poprawnego i ozdobnego mówienia. Retoryka równa się tutaj elokucji. W tym przypadku kładzie się nacisk na konstruowanie tekstów, zwłaszcza znajomość tropów i figur, pomijając umiejętność ich analizy i wygłaszania.

Trzeba zauważyć, że niewyposażony w odpowiednie kompetencje komunikacyjne absolwent studiów wyższych musi te braki uzupełnić poza systemem kształcenia na rozmaitych kursach i szkoleniach. Tutaj natomiast kształcenie retoryczne sprowadza się do sprzedawania socjotechnik, z pomocą których adepci sztuki mają uwieść (co często oznacza po prostu zwieść) klienta lub wyborcę. Retoryka na szkoleniach i kursach to bowiem propozycja przede wszystkim dla biznesmenów, dziennikarzy, akwizytorów, negocjatorów, agentów ubezpieczeniowych, polityków czy rzeczników prasowych. Sprzedaje się (dosłownie) na nich retorykę jako sztukę niemal tajemną, zestaw technik i forteli, za pomocą których można osiągać swoje cele. Są to zazwyczaj szkolenia dwudniowe, trwające około dziesięciu godzin, których organizatorzy obiecują potencjalnym kandydatom wiedzę i umiejętności, dzięki którym staną się „wirtuozami słowa mówionego i pisanego i mistrzami argumentacji”.

Taki retoryczny trening obejmuje zazwyczaj:

1) Autoprezentację i poznanie tajników mowy ciała. Nastawienie na pronuncjacje popularyzuje przekonanie, że źródła sukcesu należy upatrywać nie w tym co się mówi, ale jak się mówi i jak się zachowuje. Starożytny *vir bonus* dzisiaj to nie człowiek obdarzony cnotami, prawy, wykształcony, uczciwy obywatel, ale dobrze wystylizowany, o odpowiedniej aparycji, świadomy swojego ciała, panujący nad gestami i mimiką.

2) Sztukę błyskotliwej argumentacji, która sprowadza się do opanowania podstawowych chwytów erystycznych. W tym kontekście popularność zdobywa tzw. czarna retoryka, która wykorzystuje umiejętnie dobrane gry-strategie, które mają na celu jedno: konsekwentnie przeforsować pewną opinię pod pozorem zorientowanej na fakty i pozornie rzeczowej rozmowy. Obiecuje się kandydatom, że „podczas szkolenia nauczą się obalać najmocniejsze argumenty używane przez rozmówców. [...] nabędą umiejętności budowania indywidualnych, skutecznych strategii perswazyjnych”<sup>22</sup>.

3) Umiejętność przygotowywania prezentacji. Znamienne jest tutaj nastawienie na szybki i łatwy efekt. Podczas szkolenia jego uczestnik ma poznać drogę na skróty, pozwalającą zminimalizować przygotowania, i otrzymać wskazówki, które sprawią, że będzie wyglądał na lepiej przygotowanego, niż jest w istocie.

Niewiele ma to wspólnego z rzetelnym, fachowym podejściem do komunikacji retorycznej, zupełnie pomijane są tutaj chociażby (tak ważne) kwestie natury etycznej i odpowiedzialności za słowo. Wydobywa się raczej z dostępnej materii to, co może być

---

<sup>22</sup> Szkolenie „Skuteczna argumentacja i nowoczesna retoryka” Galicyjskiej Fundacji Rozwoju Regionalnego, [www.wiadomosci.ngo.pl/wiadomosci/369584.html](http://www.wiadomosci.ngo.pl/wiadomosci/369584.html) [28.08.2009].

najatrakcyjniejsze dla odbiorcy, i co może dać mu przynajmniej złudzenie szybkiego opanowania pewnych umiejętności.

Oczywiste jest, że alternatywą dla takiego nauczania retoryki powinno być dobre kształcenie akademickie. Jak je rozumiem?

Przede wszystkim trzeba wyjść od założenia, że nauczaniu *docens*, teorii, powinna towarzyszyć *utens*, praktyka. To, jak już wspomniałam, tylko pozornie oczywistość.

Poza tym w kształceniu akademickim – i ten postulat uznaję za uniwersalny, niezależny od typu uczelni i charakteru studiów – należy połączyć nauczanie krytycznych metod analizy tekstu, jego opisu, diagnozy i oceny z nauczaniem sztuki efektywnego dyskursu. Nauczanie retoryki powinno być osadzone na dwóch filarach. Z jednej strony, trzeba sięgać do tradycji oratorsko-komunikacyjnej nauczania retoryki (wywodzącej się z połączenia krytyki literackiej z refleksją nad znaczeniem i psychologicznymi problemami odbioru tekstu<sup>23</sup>), z drugiej, do tradycji retoryczno-kompozycyjnej (nauczania poprawnego w sensie gramatycznym, logicznego w sensie organizacji myśli i odpowiedniego w sensie formalnym i stylistycznym wyrażania się)<sup>24</sup>. Tekst musi być tu rozumiany bardzo szeroko, jako tekst mówiony, pisany, ale też wizualny, dzięki czemu w kręgu zainteresowania można umieścić, w zależności od preferencji studentów, wynikających z kierunku studiów, teksty literackie, oratorstwo polityczne, wytwory kultury popularnej (film, telewizję, reklamę), dyskursy specjalistyczne – medyczne, techniczne, ekonomiczne itd.

Celem podstawowym w kształceniu retorycznym na poziomie studiów wyższych powinno być wskazanie użyteczności zasad retoryki w konstruowaniu różnorodnych form wypowiedzi funkcjonujących w szeroko rozumianym dyskursie publicznym (jak przemówienia, prelekcje, prezentacje, głosy w dyskusji, listy otwarte, felietony, recenzje itp.) oraz doskonalenie umiejętności przygotowywania tekstów, z wykorzystaniem figur i struktur argumentacyjnych wybranych do zrealizowania zamierzonego celu. Studenci powinni poznać reguły logiki, podstawowe zasady perswazji i argumentacji, posiadać wiedzę na temat analizy odbiorcy, podstaw kompozycji, elementów stylistyki, a także z zakresu technik pamięciowego opanowywania tekstu i jego wygłaszania. Szczególną uwagę należy zwrócić na sztukę rozmowy. Ważne jest, by nie ograniczać nauczania retoryki do retoryki monologicznej, nie skupiać się tylko na dużych formach i uczyć komponowania i wygłaszania różnego rodzaju wystąpień. Istotne jest też nauczanie retoryki dialogowej, obejmującej naukę słuchania, zadawania pytań, formułowania i odpierania argumentów, technik nieuczciwego (erystycznego) argumentowania. Powinien być to jeden z najważniejszych celów edukacji retorycznej w cywilizacji kłótni, jeśli posłużyć się terminem wprowadzonym przez D. Tannen<sup>25</sup>. Jedną z ułomności współczesnego człowieka jest bowiem nieumiejętność rozmowy. Ludzie traktują ją jako walkę, której celem jest współzawodnictwo, rywalizacja i pokonanie rozmówcy traktowanego nie jako partner, ale przeciwnik. Jest to zresztą wzorzec rozmowy rozpowszechniany przez środki masowego przekazu. Zadaniem retoryki byłoby więc wyposażać studentów w narzędzia

<sup>23</sup> W zależności od typu studiów można zaproponować studentom różne metody analizy, od podejścia ne-arystotelesowskiego, przez gatunkowe, narracyjne, noworetoryczne, ideologiczne, pentadyczne po feministyczne (C. Ornatowski, *Nauczanie retoryki w USA: orientacje, założenia, praktyka*, [w:] *Uwieść słowem*, s. 14-15).

<sup>24</sup> Zob. *ibidem*, s. 13-26.

<sup>25</sup> D. Tannen, *Cywilizacja kłótni. Jak powstrzymać amerykańską walkę na słowa*, tłum. P. Budkiewicz, Poznań 2003.

do uczestnictwa w dialogu, w którym ścierają się racje uczestników, a wymiana poglądów ma doprowadzić do pewnej syntezy i pomóc w znalezieniu właściwego rozwiązania podnoszonych problemów, a nie tylko pograć oponenta najbardziej prymitywnymi chwytami z rodzaju *ad personam*.

Obligatoryjny kurs retoryki na pierwszym stopniu kształcenia (studia licencjackie) powinien trwać przynajmniej 60 godzin (dwa semestry) i obejmować zarówno wykład z teorii i historii retoryki, jak i ćwiczenia praktyczne z zakresu analizy i tworzenia tekstów i sztuki dyskusowania. Na drugim stopniu (na uzupełniających studiach magisterskich) kurs retoryki nie powinien być krótszy niż 30 godzin, i tutaj, przy założeniu, że każdy student przeszedł już kurs retoryki na niższym stopniu studiów, może mieć charakter *stricte* praktyczny – obejmować przede wszystkim ćwiczenia z zakresu retoryki wystąpień publicznych i rozmowy, i być nastawiony nie tylko na kształcenie, ale i weryfikowanie sprawności retorycznych.

W efekcie kształcenia retorycznego na studiach wyższych, bez względu na typ uczelni i rodzaj studiów, student powinien:

- 1) mieć świadomość tego, jak rzeczywistość ukazywana jest w języku i jak język i różne formy przekazu wpływają na sposób postrzegania rzeczywistości (w tym istotne byłoby zwłaszcza uczenie umiejętności wynajdywania słów, które ułatwią ludziom wyrażanie ich przeżyć);
- 2) znać techniki komponowania tekstów rozumianych jako świadomie uporządkowany zbiór znaków, które pełnią określoną funkcję i prowadzą do określonego celu (ważna byłaby tutaj przede wszystkim znajomość współczesnych gatunków komunikacji – jak wygląda podanie o pracę, oferta przetargowa, sprawozdanie, podanie o grant, opinia, instrukcja, ogłoszenie itd.);
- 3) umieć korzystać ze zbioru środków, strategii i technik perswazyjnych i argumentacyjnych, jakich zazwyczaj używają praktycy danej dziedziny w dochodzeniu do wniosków, a więc znać mechanizmy perswazji i sposoby oddziaływania na ludzi.

Podsumowując, trzeba powiedzieć, że kształcenie kompetencji retorycznej jest oczywiście procesem długotrwałym i nie można mówić o jego zakończeniu na jakimś etapie, gdyż umiejętności komunikacyjne nabywa się w wyniku codziennej praktyki komunikacyjnej. Kształcenie uniwersyteckie ma tutaj jednak kluczowe znaczenie, gdyż, jak zauważa M. Maciejewski<sup>26</sup>, uniwersytet jest ostatnim miejscem, w którym student może się zapoznać z niezafałszowanym i wolnym od komercji podejściem do komunikacji retorycznej. Podczas studiów może on też te umiejętności kształcić w sposób naturalny, później zostaje mu już tylko nadrabianie zaległości, do czego zmusza go rynek pracy. Retoryka, przygotowując użytkowników języka do wszechstronnego udziału w komunikacji, powinna każdemu ułatwić funkcjonowanie w życiu społecznym – zawodowym i prywatnym, dlatego zajęcia z retoryki powinny być uwzględnione w programach studiów wśród przedmiotów obligatoryjnych wszystkich kierunków, zarówno na pierwszym, jak i drugim stopniu kształcenia, na wszystkich wyższych uczelniach, także na uczelniach medycznych, technicznych, artystycznych i przyrodniczych, a w ramach uniwersytetów również na kierunkach niehumanistycznych.

---

<sup>26</sup> Ibidem, s. 44.